Nr. 522. We Lwowie sobota dnia 8 listopada 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" Lwów, plac Marjacki l. 4. Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Sytuacja.

(Telefonem).

Wiedeń 8 listopada.

Wczorajsza dyskusja polityczna okazała, jak dalece sytuacja jest naprężoną. Nie ulega, zdaje się, wątpliwości, iż pomiędzy mową p. Kramarza, a mową p. Baernreithera istnieje związek, że mowy te opierają się na wzajemnem porozumieniu się. P. Baernreither jako były minister przemawiał ostrożnie, p. Kramarz zaś, jako członek opozycji, gwałtownie, obaj jednak dążyli do tego samego celu, a celem tym: koalicja czesko-niemiecka ponad głowami rządu.

Wiadomo także, że inne stronnictwa, a przedewszystkiem Koło polskie nie jest w tę robotę wciągnięte, mamy więc na razie tylko szkielet koalicji czesko-niemieckiej. Czesi zapędzili się tak daleko w opozycję, że dla obalenia rządu, podczas dyskusji nad przedłożeniem wojskowem złożą oświadczenie, iż gotowi są głosować za ustawą, ale tylko pod tym warunkiem, iż wykona ją inny gabinet. Powiadają także, iż Niemcy Czechom nic nie ofiarowali, przeciwnie, Czesi skłonni są kwestję językowe na czas dłuższy odłożyć, idzie im o tryumf zewnętrzny. Nie mogąc zyskać czeskiego języka urzędowego w służbie wewnętrznej, chcą zaimponować wyborcom obaleniem gabinetu, a więc zwycięstwem czysto zewnętrznem. Sytuacja więc wygląda dla dra Koerbera bardzo krytycznie, ile że nie łatwo może się salwować przez rozwiązanie parlamentu.

Ustawa wojskowa musi być w tym miesiącu załatwiona, rozwiązanie parlementu jest więc niemożliwe, gdyż kwestji tej nie rozwiązałaby.

Pomoc przychodzi drowi Koerberowi z Budapesztu. Donoszą stamtąd, że położenie p. Szella tak się pogorszyło, iż nie ma wcale nadziei przeprowadzenia ustawy wojskowej przez sejm węgierski. Opozycja, która tak długo kokietowała z p. Szellem, nagle z całą siłą zwróciła się przeciw niemu, a zdaje się, że p. Szell także i w swojem własnem stronnictwie ma przeciwników. Jeśli więc w Budapeszcie ustawa nie będzie mogła być przeprowadzona, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby p. Koerber rozwiązał parlament.

Tak sytuacja wygląda dziś, ale nie jest wykluczonem, że we wtorek po wygłoszeniu drugiej mowy przez dra Koerbera może się zmienić. Mowy tej oczekują więc wszyscy z wielkiem zaciekawieniem.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 8 listopada. Wczorajsze posiedzenie zagaił prezydent hr. Vetter po godzinie 11-tej. Odczytano

interpelacje,

między innemi interpelację p. Breitera do prezydenta gabinetu dra Koerbera w sprawie starć między Polakami a Węgrami nad Morskiem Okiem. Interpelanci zapytują, czy prezes gabinetu skłonny jest przeprowadzić natychmiast odgraniczenie terytorjum nad Morskiem Okiem, na podstawie wyroku sądu rozjemczego, aby wreszcie był przywrócony spokój na tem terytorjum.

P. Stein i tow. interpelują w sprawie ogłoszenia w *National Review* artykułu byłego ambasadora angielskiego w Wiedniu, Rumbolda, o polityce austrjackiej z okazji wojny południowo afrykańskiej o słowach przypisywanych przez autora monarsze Austro Węgier. Interpelanci zapytują prezesa gabinetu, czy skłonnym jest spowodować odpowiednie sprostowanie.

P. Vogler i tow. interpelują w sprawie nadużyć przy ostatnich wyborach do sejmu w Wiedniu.

Po odczytaniu interpelacyj i wniosków rozpoczęła się w dalszym ciągu

dyskusja nad oświadczeniem dra Koerbera

złożonem w izbie na posiedzeniu w dniu 16 października b. r. w sprawie uregulowania kwestji językowej w Czechach.

Mowa p. Biankiniego.

Pierwszy zabrał głos p. Biankini i przemawiał najpierw po chorwacku, następnie po niemiecku. Podniósł, że zarys językowy rządu nie uwzględnia wcale życzeń i potrzeb ludności słowiańskiej nie tylko w Czechach i na Morawji, ale i w innych prowincjach. Konsekwencją antisłowiańskiej polityki rządu jest rozszerzenie się propagandy niemieckiej, a w południowych prowincjach włoskiej.

Stanowisko agrarjuszy czeskich.

Po p. Biankinim zabrał głos p. Praszek i w imieniu agrarjuszów czeskich zwalczał zasadnicze punkty zarysu językowego dra Koerbera.

Mowa p. Baernreithera.

P. Baernreither podnosi, że wyjaśnienie położenia będzie dopiero wtedy możliwe, gdy wszystkie stronnictwa jasno określą swe stanowisko. Mowca nie uważa za wskazane szczegółowego zapuszczania się w kwestje językowe, zdaniem jego, należy raczej wyrobić sobie dobry pogląd na ważność kwestyj, poruczonych przez szefa gabinetu.

Omawia poszczególne problemata, poruczone przez szefa gabinetu. Mowca powiada, że wszystkie stronnictwa bez różnicy zapatrywań zgadzają się na to, że obrady nad budżetem za dużo zabierają drogiego czasu i po kilka miesięcy w roku odwodzą parlament od innych czynności.

Należy odróżnić obrady nad budżetem w pełnej izbie i obrady w komisji. Obrady w pełnej izbie są bezowocne, obrady w komisji są konieczne, szczególnie dla tegorocznego budżetu z jego zawikłanym deficytem. Wskazuje na na podobny stan budżetu w Niemczech i Francji. Nie można z góry przewidzieć i oznaczyć sytuacji budżetowej, przedewszystkiem w tych wypadkach, w których ona zawisłą jest od warunków gospodarczych, a te ułożyły się obecnie w całej Europie niekorzystnie. Mowca zwraca uwagę na ważność równowagi budżetowej i definitywnego ustalenia waluty.

Budżet — powiada Baernreither — nie jest tylko dla rządu, ale dotyczy interesów szerokich kół ekonomicznych i one powinny porozumiewać się z rządem nietylko w przedmiocie obecnego budżetu, ale i planu skarbowego na przyszłość. Nie można nabierać nowych ciężarów, nie zdając sobie jasno sprawy skąd weźmie się środki na pokrycie.

P. Nietsche woła: Oszczędzać!

P. Baernreither. Pod planem skarbowym rozumie się oszczędność z jednej strony i widoki nowych dochodów z drugiej strony. Co do ugody węgierskiej można zauważyć, że rząd w stanowczy sposób stanął w obronie interesów naszej połowy monarchji.

Co się tyczy autentycznej interpretacji formuły Szella, mowca nie widzi w niej nic nowego, gdyż węgierska ustawa żądała tylko, aby rządy najpóźniej do roku 1901 podjęły obrady w kwestji związku celno-handlowego i autonomicznej taryfy celnej i aby te obrady do roku 1907 były ukończone. Ponieważ węgierska ustawa polega na wzajemności, która obowiązuje do r. 1907, więc wspólność handlowa i taryfa celna mogą być jeszcze w samą porę uchwalone. Co do stosunków społeczno-politycznych oświadcza mowca, że skutek zawisły jest od zdolności do działania (*Leistungsfähigkeit*) na polu przedsiębiorczem i państwowem. Co się tyczy państwa wszyscy wiedzą...

P. Daszyński przerywa wołając: „Militaryzm."

P. Baernreither: I na militaryzm, należy się zapatrywać ze strony ekonomicznej; ponieważ służy za ochronę przemysłu.

Mowca pochwala ostrożność w oświadczeniu szefa gabinetu w przedmiocie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Dzisiejsze stosunki są w tej mierze nie do wytrzymania.

Zanim rząd zajmie się tym problematem, należałoby może najpierw uregulować kwestję ubezpieczenia od wypadków. Także czeka uregulowania wiele innych spraw ustawodawstwa i administracji, któreby można załatwić gdyby się sumiennie korzystało z czasu, a nie zapychało go wnioskami nagłymi.

P. Baernreither podnosi dalej, że najgorszą stroną rozporządzeń językowych hr. Badeniego było to, iż stwarzały rzecz niemożliwą do przeprowadzenia. Potrzeba też było później je cofnąć. W ten sposób kwestji językowej nie można sprowadzić na spokojne tory. Z jednostronnemi ustępstwami trzeba raz wreszcie zerwać. Wskutek nich polityka językowa obraca się oddawna na gruncie wzajemnego podniecenia i to właśnie stwarza największe w całej sprawie trudności. Wobec żądań, które bądź co bądź domagają się uregulowania stosunków i zaprowadzenia porządku, zapytuje mowca, jakimi środkami początek da się osiągnąć i jakie środki mogą dać rękojmię skuteczności. Rząd potrzebuje w każdym razie poparcia parlamentu.

Recepty na to mowca nie ma w kieszeni, jest jednak przekonany, że sama izba może stworzyć porządek, a to w ten sposób, jeśli przedewszystkiem zrezygnujemy z rozwiązania kwestji językowej naraz w całości. Musimy najpierw osiągnąć pewne porozumienia w Czechach, na Morawach i na Śląsku. Najważniejszą rzeczą na razie, jest porozumienie się tymczasowe. Jeśli przejdziemy przez ten martwy punkt, to będziemy potem mogli rozwiązać najtrudniejsze zadania w tej kwestji. Dziś potrzeba odwagi, aby doprowadzić do pewnego porozumienia i aby je utrzymać. Jest to jedyna droga by izbę przez współdziałanie tych wszystkich, którzy chcą się w żądaniach swoich ograniczyć, podnieść z upadku. Jedynem źródłem, z którego można jeszcze czerpać nadzieję, jest przekonanie, że w Austrji jest tak wielkie jeszcze pole pracy kulturalnej i gospodarczej, iż w końcu ludy zdecydują się wyzyskać je należycie. Musimy — kończy mowca — w sprawach językowych postępować od góry do dołu. od ogółu do szczegółów, w ten sposób dojdziemy może do rozwiązania tych trudnych kwestyj. (Huczne oklaski.

Mowa p. Kramarza.

Z kolei zabiera głos p. Kramarz. Rozumie, że mowca poprzedni zapatruje się na kwestję językową z wyższego punktu widzenia

Łatwo jest temu, kto wszystko posiada, w tych kwestjach przemawiać w podobny sposób, ale temu, kto czuje jeszcze wyrządzoną mu niesprawiedliwość, musi być wolno przemawiać w innym tonie. (Oklaski u Czechów).

Mowca przyznaje, że może rozwiązanie kwestji językowej w całości jest niemożliwe, ale nie można z tego kuć zarzutu przeciw Czechom. Zgadza się też z mowcą poprzednim, że sytnacja jest poważna i że musimy z tej sytuacji znaleść wyjście. Czesi nie pragną upadku państwa i nie mają w tem interesu, aby państwo, z którem łączą ich od wieków interesy narodowe, osłabło. (Oklaski). Jedna jest wszakże droga wyjścia i tej żądają Czesi, t. j. droga równej sprawiedliwości dla wszystkich. (Oklaski u Czechów).

Mowca wskazuje na to, że Czesi swego czasu w przeciwieństwie do Niemców, bez wszelkiego uprzedzenia przystąpili do konferencji pokojowej, by umożliwić pokojowe współżycie. Nie ich też jest winą, że się to nie powiodło. Po zebraniu się nowej izby Czesi zaniechali obstrukcji, w celu utrzymania pokoju, to umiarkowanie ich jednak nie oddziałało po jednawczo na stronę przeciwną. Przeciwnie, z tej powściągliwości zrobiono Czechom zarzut, iż uprawiają politykę wymuszania i sprzedajności. Nie było słusznem polityką deszczu miljardów chcieć usunąć kwestję językową. W każdym razie nie sami Czesi, ale i Niemcy ciągnęli korzyści z wielkich inwestycyj. Niemcy przysiedli się do stołu i zjedli, co tylko się dało, Czesi zaś ponieśli koszta, bo na szwank narazili popularność swego stronnictwa. Gdy jednak cierpliwość czeska się przebrała, w końcu zaczęli domagać się stanowczo uregulowania kwestji językowej.

Rząd, który poczynił poważne obietnice w przedmiocie wprowadzenia wewnętrznego języka czeskiego jako urzędowego, zamiast przygotować opinię publiczną do tego, że obowiązkiem państwa jest sprawiedliwość i zamiast życzeniu temu uczynić zadość, przez dzienniki wiedeńskie, któremi rozporządza, kazał wyjawić zdanie, że naród czeski nie trwa poważnie przytem zadaniu i że niektórzy politycy czescy, mianowicie ci, którzy hołdują polityce wymuszenia, dadzą się przez rzucenie im jednego miljona ułagodzić. W tym czasie było obowiązkiem przywódcy klubu czeskiego, przedstawić opinji publicznej faktyczny stan rzeczy. Wreszcie na dwa dni przed zebraniem się parlamentu, przedłożono zastępcom czeskim „zasady językowe“ dra Koerbera, które popołudniu już zostały ogłoszone w dziennikach, aby stronnictwa zmusić do zajęcia wobec nich zdecydowanego stanowiska.

Takie „zasady“ mógł ułożyć tylko szef gabinetu, Niemiec (żywe potakiwania u Czechów), a nie człowiek, który twierdzi, że stoi ponad stronnictwami. W „zasadach“ tych został dawny czeski język urzędowy jeszcze ukrócony w swoich prawach, a przez stworzenie osobnego niemieckiego obszaru językowego i przez wprowadzenie „urzędników wędrownych“, uczyniono ustępstwa na korzyść Niemców. „Zasadom“ tym mowca odmawia wszelkich cech socjalnych, ponieważ przez nie bezpośrednie znoszenie się sędziów z ludnością biedną, nie mogącą opłacić adwokata, jest wprost udaremnione. Aby dobre wrażenie swych „zasad“ jeszcze wzmocnić, prezydent ministrów wygłosił tu mowę, w której boleśnie dotknął czeskich zastępców. Dr. Koerber wie dokładnie, że ustawowe uregulowanie kwestji językowej w tej izbie jest niemożliwe, dlatego też wskazywanie na drogę prawną nie jest niczem innem, jak tylko wyzbyciem się nadziei, że podczas całych tygodni i miesięcy, przez które toczyć się będą obrady w parlamencie, mogłoby się tu wszystko odbywać spokojnie, albo też jestto hańbą, na którąśmy sobie nie zasłużyli. (Żywe potakiwania u Czechów).

Mowca nie uznaje kompetencji parlamentu w tej sprawie bo w pierwszym rzędzie mogą ją rozstrzygać Czesi i Niemcy, a nie inni, którzy nic z tem nie mają wspólnego. Dziwną jest też rzeczą, że dr. Koerber, który przecież zna dobrze ten parlament, gdzie zasada większości i mniejszości wywrócona jest do góry nogami, wskazuje Czechom na wspaniałomyślność i sprawiedliwość tej izby. — Co do wewnętrznego języka urzędowego trzymano się dotąd zasady, że chodzi tu o prawo egzekutywy. Prezydent ministrów występuje atoli z nowemi tablicami spisowemi, podczas kiedy, jak to wczoraj bardzo słusznie podniósł p. Pantouczek, obowiązkiem jego było przeprowadzić i wykonać ustawy już istniejące.

Przechodząc do kwestji ugody z Węgrami i dotyczących rokowań, zauważa mowca, że należy się wdzięczność posłowi Baernreitherowi za to, iż fachowo objaśnił tę kwestję. Zawsze wiedzieliśmy, że jeżeli do dnia 31 grudnia 1902 wspólność cel a i autonomiczna taryfa celna nie będą załatwione, to nastąpi przedłużenie obecnego stanu rzeczy do roku 1907 i że w tem leży całe niebezpieczeństwo obecnej sytuacji, aby wobec ważnych interesów państwa, kwestji tej lekko nie brać i nie sądzić, że uwolnimy się od parlamenternych trudności, jeżeli tę kwestję odwleczemy. Żywotność interesów bowiem nakazuje, aby jak najprędzej ukończyć taryfę celną i uregulować ją.

P. Schücker woła: Pan przecież mówiłeś, że będziecie prowadzili obstrukcję.

P. Kramarz: Powiedzieliśmy, kiedy nie będziemy jej prowadzili. Mowca powiada, że w Wiedniu sądzą, jakoby mieli wolne ręce, jeżeli nie jest się związanym terminem 31 grudnia 1902. Niemcy pomimo tego, że wiedzieli, iż to jest pierwszym krokiem do zerwania wspólności prowadzili obstrukcję przeciw prowizorjum i to było punktem wyjścia wszystkich dalszych zajść. Proszę więc nic robić nam z tego zarzutu. (Potakiwania wśród Czechów). Jeżeli jest mowa o wyższych, żywotnych interesach, to powinniśmy zmusić rząd do postawienia kwestji jasno, szczególnie w sprawie taryfy celnej i traktatów handlowych. Musimy być uzbrojeni, abyśmy na wypadek przyjęcia do skutku taryfy cejnej w Niemczech nie stali wobec Niemiec bezbronni. Powinniśmy starać się zrobić porządek u nas.

Prezydent ministrów zdaje się nie widzi jasno krytycznego położenia państwa. Niech postawilby sobie za zasadę rządów, aby nic w tej izbie bez pozwolenia Niemców się nie działo, nie żądamy przecież, by szedł przeciwko Niemcom, nie żądamy, aby Niemcom ich praw narodowych ukrócał, jednakże nie przystoi, aby zasadą rządową był strach przed Niemcami, co gorsza przed jednem stronnictwem a nawet przed jedną osobą. (Potakiwanie wśród Czechów, okrzyki: „Schoenerer!“).

Przez odważne postępowanie rządu, inaczej stanęłaby tak żywotna sprawa ugody, gdyby nie obawa przed radykałami. (Oklaski u Czechów.) Te nienormalne stosunki dałyby się usunąć, gdyby wprowadzona była sprawiedliwa ordynacja wyborcza, inny porządek obrad i gdyby utworzono bramy sprawiedliwości na Morawach i Sąsku. Jeżeliby Austrja okazała niezłomną wolę sprawiedliwego postępowania, to i Niemcy ukorzyłby się przed tą wolą i przekonaliby się, że nie stracili ekonomicznej większości przy sprawiedliwych stosunkach. Gdyby polityka wewnętrzna Austrji wychodziła świadomie z tego punktu widzenia, że w żadnej mierze nie należy powiększać praw Niemców na szkodę innych narodów i że rozwój Austrji jest ważnym warunkiem utrzymania równowagi w Europie, — możnaby wówczas w Austrji w czyn zamienić politykę bez obawy, a nie politykę z obawą przed Niemcami.

Mowca wskazuje na wielkie i ważne zadania, które czekają parlamentarnego załatwienia i stwierdza, że przy tem nie można tylko na Niemców liczyć, a od Czechów, uważanych za naród drugorzędny, nie może państwo żądać tylko ofiar. Stoimy na stanowisku, że prawa nasze w końcu uzyskamy; jeżeli nie będą nam dane dobrowolnie, to je wywalczymy. Parlament obecny jest wcieleniem wyrządzonych Czechom krzywd. Absolutyzm nie jest wcale tak straszny, jak niektórzy myślą. Z tak rozbitemi finansami nie idzie się do absolutyzmu. Z tak zabagnionego całego życia państwowego nie ma innego wyjścia, jak albo przez doprowadzenie do pokoju narodowościowego, albo przez energiczny czyn.

Mowca kończy apelem do prezydenta ministrów: Nie żądamy niczego, tylko sprawiedliwości i traktowania na równi z innymi ludami. Zasłużyliśmy na to ofiarami, składanemi dla państwa, a gotowiśmy je dalej ponosić, jeżeli państwo będzie względem nas sprawiedliwe. Nie żądamy łaski, ale uzupełnienia istniejących ustaw. Spełnienie obowiązujących ustaw obiecałeś, ekscelencjo. Nie ma tu drogi środkowej. Nie możesz, ekscelencjo, albo nie chcesz tego uczynić, to przyjdzie kto inny, energiczniejszy i odważny, który odważy się przed całym światem zadokumentować, że Austrja jest państwem, które bez obawy przed innymi, wobec wszystkich ludów postępować chce sprawiedliwie i słusznie. (Huczne oklaski wśród Czechów).

Mowa p. Schückera.

Następny mowca p. Zdenko Schücker uważa groźby obstrukcji Czechów za nieszczere. Mowca byłby wolał, gdyby prezydent ministrów zupełnie nie był wypowiedział ostatniej mowy, gdyż tylko dał Czechom sposobność wyjścia z sytuacji, w której się znaleźli wskutek swoich gróźb. Polemizuje z Kramarzem i oświadcza, że gdyby próba uregulowania kwestji językowej przy pomocy zarysu Koerbera spełzła na niczem, to odpowiedzialność spadnie na Czechów.

Mowca przemawia za ustanowieniem języka niemieckiego jako państwowego i widzi w tem jedyny środek dla wyjścia z obecnej sytuacji, oświadcza się za sojuszem z państwem niemieckiem. Stanowczo zwraca się przeciw zamiarowi wytaczania i załatwienia kwestji językowej w sejmie czeskim. Groźby czeskie — powiada — są wymuszeniem.

Skargi Chorwatów.

P. Ferri użala się na upośledzenie języka chorwackiego na korzyść włoskiego w Dalmacji.

Trzy grosze p. Romańczuka.

P. Romańczuk wita to, jako pocieszający objaw, że rząd uważa drogę ustawy za ważniejszą, aniżeli drogę rozporządzeń. Ponieważ stosunki językowe w Galicji nie są uregulowane w drodze ustawowej, lecz zapomocą rozporządzeń, a mianowicie wyłącznie na korzyść Polaków, mowca musi żądać, aby, jeżeli rząd wstąpił teraz na drogę ustawodawczą w kwestji językowej Czech i Moraw, przedłożył ustawę dla uregulowania stosunków językowych w Galicji.

P. Pastor: One są uregulowane.

P. Romańczuk: My zawsze przeciwko galicyjskim rozporządzeniom protestowaliśmy, ale naszego protestu nikt nie wysłuchał. Gdyby rząd nie chciał teraz wejść na drogę przez nas żądaną, to domagamy się ustawy wykonawczej do artykułu 19 go ustaw zasadniczych.

Następnie obrady przerwano.

Handel terminowy zbożem.

P. Iro wnosi, aby polecić komisji ekonomicznej, by do 8 dni zdała sprawę o ustawie o handlu terminowym zbożem, uchwalonej w izbie panów. Wniosek ten uchwalono.

O 3/4 5 posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek 11 rano.

Zapowiedź obstrukcji.

Wiedeń 8 listopada. Według wydanego wczoraj komunikatu, Czeskie zjednoczenie narodowo-socjalne uchwaliło — ze względu na to, że nowe przedłożenie o kontyngencie rekruta zawiera nie tylko podwyższenie stanu czynnego armji, ale nakłada nowe, wielkie ciężary na ludność, ze względu na to, że zarząd wojskowy jeszcze nigdy niczego nie uczynił w sprawie nadużyć wobec żołnierzy i w sprawie czeskiego zgłaszania się na zebraniach kontrolnych—przeszkodzić obradom nad nowem przedłożeniem o kontyngencie rekruta wszystkimi środkami obstrukcyjnymi.

Z parlamentu niemieckiego.

(Telegr. Dzien. Pol.)

Berlin 8 listopada. Wczoraj do § 5 taryfy celnej, który w 14 punktach wylicza wolne od cła przedmioty, zgłosili socjalni-demokraci 9 wniosków, a nadto jeden wniosek poseł Müller. Poseł Stadthagen uzasadniając wnioski socjalnych demokratów, zaznacza, że musi długo mówić. Wielu posłów opuszcza salę. Podczas długiej mowy opróżniają się ławy prawicy i centrum a następnie lewicy.

Tymczasem uczynił p. Gotheim (zjedn. wolnomyślnych) cztery nowe wnioski dotyczące § 5-go.

Żywą wesołość wywołała w izbie okoliczność, że Stadthagen około 4 tej godz. po południu począł omawiać wniosek socjalno-demokratów co do wolności celnej dla sieci rybackich i oświadcza, że musi z powodu smutnego położenia rybaków, przedmiot ten dokładnie omówić.

Posłowie powoli zapełniają salę.

Gdy Stadthagen zaczął przedkładać szczegółowo statystyczny materjał, odezwały się na sali wołania, aby kończył.

Dep. Stadthagen oświadcza na to, że ci panowie posłowie, którzy wołają o zakończenie mowy, nie słyszeli widocznie początku jego mowy i jeżeli sobie życzą, to może im swe wywody z chęcią powtórzyć. (Wesołość.)

Po 4½-godzinnej mowie, zakończył wreszcie swe wywody wśród oklasków u socjaln. demokratów.

Dep. Brömel (zjednoczenie wolnomyśl.) wnosi, aby wczorajszą uchwałę co do wspólnych obrad odrazu nad całym paragrafem 5 znieść i obradować nad poszczególnemi częściami tego paragrafu.

W sprawie dopuszczalności tego wniosku wywiązała się żywa dyskusja.

Dep. Wassermann zaznacza niebezpieczeństwo z przewlekania obrad i wnosi, aby zasadniczą tę kwestję przekazać komisji regulaminowej, a przystąpić do obrad nad taryfą celną.

Wniosek ten przyjęto wśród wielkiej wrzawy. Następnie przeciw głosom lewicy przeszedł wniosek prawicy i centrum o zamknięcie dyskusji nad § 5.

Dep. Singer wnosi imienne głosowanie nad wnioskami socjalnych demokratów.

Dep. Gottheim i Müller żądają imiennych głosowań nad swoimi wnioskami.

Wniosek dep. Stadthagena o odroczenie obrad odrzucono w imiennem na jego żądanie głosowaniu 156 przeciw 63 głosom. Nastąpiło głosowanie nad pierwszym wnioskiem socjalnych demokratów co do zmiany § 5. Ponieważ głosowało tylko 183 posłów, stwierdzono brak kompletu i zamknięto posiedzenie.

Następne w poniedziałek.

Berlin 8 listopada. Stronnictwo konserwatywne i centrum mają uczynić wniosek o bezzwłoczną zmianę regulaminu izby w celu zwalczenia obstrukcji. Wniosek ten polega na tem, że głosowania imienne mają się odbywać pisemne, w ten sposób, iż sekretarze będą zbierali kartki, a podczas tego dyskusja może trwać w dalszym ciągu. Również załączają zmiany, aby do uchwalenia głosowania imiennego potrzeba było 100 głosów. Jeśli się uda konserwatystom i centrum pozyskać narodowych liberałów to wniosek ten przedłożą. Socjaliści postanowili zwalczać ten wniosek za pomocą obstrukcji.

Wybory do sejmów.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“.*)

W Austrji dolnej.

Wiedeń 8 listopada. We wczorajszym wyborze ściślejszym do sejmu z dzielnicy Favoriten, oddano ogółem 12485 głosów. Chrześcijańsko socjalny kandydat Prochaska otrzymał 6262 i został wybrany. Socjalny demokrata Adler otrzymał 6223.

Wiener Neustadt 8 listopada. W ściślejszym wyborze do sejmu zwyciężył niemiecko ludowy kandydat Schwarz, otrzymał 955 głosów. Kandydat stronnictwa niemiecko postępowego Rau otrzymał 781.

Mistelbach 8 listopada. Przy wczorajszym ściślejszym wyborze posła z kurji miast do sejmu dolno austrjackiego wybrany został chrześcijańsko-socjalny kandydat Frohner. Kandydat niemieckiej partji ludowej upadł.

W Styrji.

Grac 8 listopada. Przy wczorajszych wyborach sejmowych z kurji miast i miasteczek (oprócz samego Gracu) przypadło 13 mandatów niemieckiej partji ludowej, 1 mandat niem. partji postępowej a 1 związkowi chłopskiemu. Stosunek mandatów pozostał więc ten sam co pierwej.

W samym Gracu wybrano 3 kandydatów niem. partji ludowej i jednego z partji przemysłowej, który oświadczył, że przyłączy się jako hospitant do niem. partji ludowej.

Izba handlowa w Gracu wybrała 3 kandydatów niemiecko ludowych. Dotychczas 1 mandat miała niemiecka partja postępowa.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zaręczyny w domu cesarskim.

Wiedeń 8 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza zaręczyny arcyksiężniczki Elżbiety Amalji, córki śp. arcyks. Karola Ludwika, z księciem Alojzym Liechtensteinem.

Przepełnienie na politechnice lwowskiej.

Wiedeń 8 listopada. Minister oświaty dr. Hartel, wskutek skarg na przepełnienie w politechnice lwowskiej wysłał do Lwowa radcę sekcyjnego Hampla, aby zbadał we Lwowie stosunki i poczynił odpowiednie propozycje, celem usunięcia przepełnienia. P. Hampel stanie dziś we Lwowie.

Znowu defraudacje.

Wrocław 8 listopada. W banku „Schlesischer Bankverein“ kasjer ukradł dwieście kilkadziesiąt tysięcy marek i uciekł.

Praga 8 listopada. 74-letni, były członek rady miejskiej, Franciszek Zbiral który dłuższy czas pełnił funkcje kontrolora w kasie zaliczkowej im. św. Wacława, został uwięziony, pod zarzutem współwiny w defraudacji.

Aresztowania Serbów.

Dubrownik (Raguza w Dalmacji) 8 listopada. Tutejszy redaktor *Dubrownika*, Fabris, został aresztowany pod zarzutem zdrady stanu. Fabris jest Serbem, a jego tygodnik zacięcie walczył z chorwackimi narodowcami, dla powolnego zaś zasymilowania Chorwatów z Serbami, wydawany był dwojakiemi czcionkami, łacińskiemi i cyryliką.

Wiedeń 8 listopada. Wczoraj aresztowano tu na Josephsztadzie studenta serbskiego Trojanowicza. Aresztowanie to nastąpiło na rekwizyję sądu w Dubrowniku, a stoi w związku z aresztowaniami serbskich redaktorów w Dubrowniku.

Izba sądowa.

Lwów 7 listopada.

(Nadużycie władzy urzędowej).

Na rozprawie popołudniowej przesłuchano Edwarda Schmidta, wspólnika firmy Schmidt & Abel, która wysłała asygnaty zaginione w liście do Banku krajowego we Lwowie. Przedstawił on księgę kopijną i nadawczą pocztową na dowód, że z Wiednia list odesłał. Reklamował list ten w miesiąc później, gdy nie mógł się doczekać pokwitowania i wtedy okazało się, że list przepadł.

Karol Schreiber, służący firmy Schmidt & Abel zeznaje, że sam pakował i sam nadawał list na pocztę.

Z dalszego przesłuchania nadkomisarza Tournellego nie można było się na pewne dowiedzieć, czy też list nie zaginął przypadkiem w samym Wiedniu, lub też po drodze z Wiednia do Lwowa, jakkolwiek zbieg okoliczności wskazywałby na to, że we Lwowie zginął. Charakterystycznem jest, że w dniu nadania w Wiedniu tego fatalnego listu, nie mogli się tam właśnie listów doliczyć. Dopiero później sprawa ta się wyjaśniła, lecz nie powiedziano w odezwie urzędowej, w jaki sposób.

Kontrolor pocztowy p. Wieser objaśniał manipulację przy przyjmowaniu nadeszłej poczty i manipulację z listami poleconymi wogóle.

Zanim trybunał przystąpił do przesłuchania dalszych świadków, postawił prokurator wniosek na przesłuchanie całego szeregu świadków, których zeznania mogłyby oświetlić więcej zagadkową osobistość obwinionego Brańki, jego manipulacji z węglem i jaką drogą przyszedł do zdobycia w bardzo krótkim czasie majątku, który zdziałał ubiegłego roku, gdy się procesu spodziewał, na żonę przeniósł.

Po półgodzinnej naradzie trybunał odroczył rozprawę i od słał akta napowrót do sędziego śledczego.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 8 listopada.

Filharmonja lwowska: Koncert. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Teatr ludowy: „Wieczór śmiechu“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr miejski „Marja Stuart“, tragedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (8): Koronatów m. — Sędziwoja. — (26): Demetryja. Wschód słońca o godzinie 7 minut 5, zachód o godzinie 4 minut 24.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 1·5° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Eliza Orzeszkowa zachorowała ciężko.

Z uniwersytetu. P. Kazimierz Wróblewski, współpracownik *Słowa polskiego*, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofji.

Odznaczenie. Minister oświaty nadał Janowi Gamocie, nauczycielowi kierującemu 4 klasowej szkoły ludowej im. Szaszkiewicza we Lwowie, w uznaniu jego długoletniej wydatnej pracy, tytuł dyrektora.

Stypendjum. P. Zuzanna z Żebrowskich Skrzyńska, dożywotniczka dóbr Żurawno, nadała na przedstawienie namiestnictwa stypendjum rocznych 420 koron z fundacji im Żebrowskiego, Bolesławowi Gruzewskiemu, słuchaczowi I roku praw na uniwersytecie we Lwowie.

W sprawie pojedynku p. Breitera, który rozesłał do pism wyjaśnienie, skierowane przeciw jego byłym świadkom, a nadto wyzwał ich obu, dowiadujemy się, że świadkowie ci umieszczą również ze swej strony wyjaśnienie; będzie ono odpowiedzią na uczynione im publicznie przez p. Breitera zarzuty.

Zamach rewolwerowy. W sprawie notatki, zamieszczonej we wczorajszym numerze popołudniowym, o „zamachu rewolwerowym“, otrzymujemy od dra Witolda Narkiewicza Jodka, następujące pismo:

„Zamach“ był prostą nieostrożnością, spowodowaną niedbałem obchodzeniem się z bronią. Z młodym człowiekiem nie znałem się wcale poprzednio i w dniu wypadku widziałem go po raz pierwszy w życiu. Dodać muszę, że go wcale nie ubezwładniono i że rozpacz jego, wywołana faktem, którego był sprawcą, przewyższała nawet doniosłość tego, co mi się wydarzyło.

Dr. Witold Narkiewicz Jodko.“

Drogo okupiony kieliszek wódki. Tomasz Turek, gospodarz z Hryniowa, powiatu lwowskiego, przybywszy wczoraj do Lwowa, chciał się „dla rozgrzania“ napić w jednym z szynków przy pl Krakowskim wódki. Ponieważ jednak był w towarzystwie... konia, którego trudno było wprowadzać do lokalu szynkowego, przywiązał przez towarzysza podróży do stojącego na placu jakiegoś wozu; sam zaś — jak następnie opowiadał w policji — skoczył na chwilę do Moszka Dłuższą musiała być ta chwila, gdyż po wyjściu z szynku nie zastał Turek ani wozu, a tem bardziej swego, czarnej maści konia.

Ślusarz zawinił, a kowala powiesili. Na I piętrze realności przy ul. Żółkiewskiej l. 11, w jednem z tamtejszych pomieszkań, odgrywała się wczoraj około godziny 5 popołudniu jakaś scena małżeńska. Nagle dał się słyszeć brzęk szyby i wyleciał garnuszek porcelanowy, który rozbił się o głowę, przechodzącego tamtędy słuchacza politechniki, Erazma Schayera. P. Schayer otrzymał znaczniejszą ranę, która prawdopodobnie miała przypaść w udziale jednemu z małżonków, walczących w ten tak oryginalny sposób.

Wystawa gwiazdkowa, odbędzie się w Krakowie w przedświątecznym okresie. Komitet urządzający ją, zwraca się do wszystkich w kraju producentów i fabrykantów zabawek dziecinnych, jakoteż przedmiotów, nadających się na podarki gwiazdkowe do wzięcia w niej udziału. Nie ulega wątpliwości, że wystawa ta będzie znakomitym środkiem do zwrócenia uwagi naszej publiczności na krajowe wyroby zabawek. Zabawki mają u nas zbyt wielki, wytworzenie więc, względnie zorganizowanie tej gałęzi krajowego przemysłu, na zbyt wielkie trudności nie spotka.

Zabawki mogą być z drzewa, blachy, papieru, gliny, mogą to być zwierzęta, lalki, wojsko, meble dla lalek, naczynia kuchenne, konie na biegunach, gry, klocki, itd. itd. Zgłoszenia przesyłać należy do dnia 21 listopada br. z wymienieniem przedmiotów, oraz miejsca potrzebnego do ich umieszczenia. Adres: Komitet wystawy gwiazdkowej — Kraków, ulica Szpitalna 7.

Myśl jest szczęśliwą, możeby więc i we Lwowie znaleźli się ludzie, którzyby się urządzeniem takiej samej wystawy zająć zechcieli?

Żebractwo uliczne kwitnie we Lwowie w najlepsze i jakby na udry, im więcej o tem się pisze, tem silniej policja zaciska oczy, by nie widzieć tego, co dzieje się na chodnikach ulic śródmieścia. W samo południe, literalnie 10 kroków zrobić nie można na placu Marjackim i ul. Karola Ludwika, by nie być zatrzymanym przez żebraka, a nieraz, bramy hotelów Europejskiego i Francuskiego, obsadzone są nimi tak silnie, że wyglądają

jak kruchta kościelna. Czy nie ma już na to jakiego środka?

Nadużycia przy poborze wojskowym. Z Bóbrki donoszą nam: Onegdaj aresztowano tu sekretarza starostwa p. Franciszka Wieczorka, jako podejrzanego o współudział w nadużyciach przy poborze wojskowym. Sprawa ta zaczyna przybierać niespodziewane wyniki, bardzo przykre dla mnóstwa ludzi.

Nieznany wiersz Krasińskiego.

Kurjer warszawski w numerze zaduszkowym zamieścił wiązankę niedrukowanych dotąd utworów najwybitniejszych poetów i myślicieli polskich. Między innemi zamieścił także niedrukowany dotychczas urywek wiersza Zygmunta Krasińskiego pt. „Do poetów.“

Urywek ten, który *Kurjer warszawski* otrzymał z upoważnienia wnuka poety od p. Józefa Kallenbacha brzmi:

. . . .

A gdybyś z podłej przed losem bojaźni
Stłumił tę iskrę, co w duszy ci płonie,
Nie ręka śmierci, ale piętno kaźni
Jak robak stoczy twe wywiędłe skronie!
W przepaści serca pieśni twe wstrzymane
Zeżrą ci serce, jak jady rozlane,
I choć żyć będziesz pośród żywych ludzi,
Choć niesć otwarte przed słońcem powieki,
Zaprawdęś umarł, tyś umarł na wieki!
Już imię twoje nigdy się nie zbudzi!
A za toś umarł, żeś w otchłań wieczności
Rzucić się nie śmiał w całej życia sile,
Tyś się wycofnął od nieśmiertelności,
Boś nie chciał głowy w grób złożyć na chwilę
I zlękły, drżący, nad przepaści progiem
Tyś mniej niż człowiek, choć mogłeś być bogiem!
Teraz pójdź z lutnią na rękach uśpioną,
W całun zapomnień obleczony cały,
Po nad ocean wieków, kędy płoną
Lampy wspomnienia na grobowcach chwały —
A z morza tego i onych cmentarzy
Głos wielkich zmarłych wstanie i zawoła:
„Czemuś tak zwiędłej i nikczemnej twarzy.
Ty, coś miał niegdyś wdzięczną twarz anioła.“
A ty to słysząc padniesz jak rzecz blada,
Ostatniem tchnieniem całując ich kości —
A głos powtórzy: „Biada temu, biada,
„Kto z strachu upadł w pustynię nicości.“
Hańby więc takiej czeka na cię dola,
A jeśli nie chcesz — to śmierć, lub niewola!

. . . .

Ból śmierci mija — ta chwila przepłynie.
Dopiero teraz, na zawsze mi dzielny
Ty z grobu wstaniesz młody, nieśmiertelny
A proch twój tylko w grobie tym zaginie!
I wdzięczność ludzi postawi twe imię
W ducha ludzkiego ponadziemskim Rzymie.

Międzynarodowy oszust.

Narobiwszy dwa miljony franków długu, umknął z Paryża pewien oszust, który i w Wiedniu swego czasu operował pod nazwiskiem barona Focke, w ten sam sposób, co obecnie w Paryżu. Głośny ten oszust urodził się w Budapeszcie i jest adoptowanym synem pewnego wysokiego urzędnika bankowego. Już w 17 roku życia zadebiutował on w Wiedniu, jako „hochstapler“ pierwszej sorty. Miał eleganckie pomieszkanie na Opernringu, nie pracował nic zgoła, natomiast umiał przy pomocy manier i śmiałego występowania wyludzać od ludzi większe sumy. Opowiadał on między innemi, że w kwietniu 1898 r. podniesie swój majątek, wynoszący 280 000 koron, którym na razie zarządza jego przybrany ojciec. Wierzono mu i... kredytowano.

Już na krótki czas przedtem weszły do wiedeńskiej policji doniesienia przeciw Fockemu. Także i berlińska policja zajmowała się młodym oszustem, jednak nie miano jeszcze przeciw niemu dostatecznych podstaw. Naówczas okpił on jednego z adwokatów peszteńskich, którego poznał w *Aix les Bains*. Przedstawiał on się tam jako baron Focke i naciągnął adwokata na 100 franków.

W lecie r. 1897 wniósł restaurator Karol Klug z Hernals doniesienie, że go baron Focke oszukał na 920 koron. Nakłamał on przed nim, mało 280.000 koron, któremi zarządza jego ojciec przybrany w Ischlu. Ponieważ znajduje się w chwilowej potrzebie, prosi go o pożyczkę 600 koron. Do tego przybyło jeszcze 200 i 120 koron, aż Klug przekonał się, że ma do czynienia z oszustem. W tym czasie dwa dni mieszkał Focke jako hrabia Saldern i von Wagner w pierwszych hotelach. Policji udało się jednak wtedy przychwycić Fockego na ulicy, gdy szedł z kochanką. Po tem aresztowaniu pokazało się, że Focke dniem przedtem wypożyczył od fiakra konia i natychmiast go zastawił.

Przedtem jeszcze wyłudził Focke od innego restauratora 180 koron, od kupca pewnego klejnoty, wartości 1200 koron, a od pewnego wiedeńskiego adwokata trzy weksle na 6400 koron. W r. 1897 był Focke w Berlinie parę tygodni w śledztwie, ale go puszczono sucho, bo przybrany ojciec pokrył szkody.

Później Focke znikł z horyzontu, aż wypłynął w Paryżu podczas wystawy światowej. Na paryskim bruku zdołał popełnić oszustw na 2 miljony.

Dział ekonomiczny.

— **Berlin** 8 listopada. Bank niemiecki zwołał na 3 grudnia b. r. nadzwyczajne walne zgromadzenie, celem uchwalenia podwyższenia kapitału zakładowego o 10 miljonów marek.

— **Wiedeń** 7 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 670 50, Akcje węg. Zakl. kred. 706 —, Akcje Anglobanku 272 —, Akcje Unionbanku 532 —, Akcje Laenderbanku 387 —, Akcje Bankvereinu 449 —, Akcje Bodenacredit 923·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 700 50 Akcje kolei połudn. 71·25, Akcji tramw. lit a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetal. 457 —, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje koleji Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 356 50 Akcje Rima Muranji 468·—, Akcje pragskiego towarzystwa żelaznego 1405·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 318 50 Oblig. węg. indemn. 97 35 Renta majowa 101 10 Austr. renta koron 100 15, Węgierska renta koron. 97 60 5% i listy Tow. kred. ziemsk. 95 90 4 proc. listy Banku kraj. 96·75 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 95 75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100 15, 5 proc. listy Banku hipot. 110·, 4 proc. Gal. oblig propin. 98 60, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97 50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 60, Losy tureckie 113 —, Marki 116 92, Ruble 253·—.

Wiedeń 7 listopada **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) **procentowe**: Austr. zakl. kr. z obli p. z r. 1880 3 proc. 263·—; Austr. zakl. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263 50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc. 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 253 75, Pożyczka serbska prem po 100 fr. 3 proc. 87·—; Tureckie obl. prem kolej. po 400 fr. 112 25. *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70; Zakł. kredyt dla h. i p. po 100 zł. 423·—; Clary 40 zł. m. k. 209 —; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 88 50; Losy m Krakowa 20 zł., 77·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 194·—; Palffy 40 zł. m k. 182·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 54 75; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—; Los fund. arc. Rudolfa 10 zł. 72 —; Salma 40. zł. m 245·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 230·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 427·—.

— **Wiedeń** 7 listopada (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 20 65 do —·—. Tendencja słaba Nafta galicyjska od k. 28·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38 — do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 7 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·50, Staatsbahny 150 75, Disconto Comandit 187 10, Berlińskie Tow handl. 155 50, Laura 198 40 Bochumery 165 50, Kolej połud. wschodnio-pruska 78 30, Ruble za gotówkę 216 50, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 130 10, Losy tureckie 124 50 Renta włoska —·—, Harpener“ kopalnie węgla 165 50 Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 328 75, Lombardy 19 10, Kolej Henry 99 25, Niemiecki bank narodowy 115 80, Kanada Profered 133·—; Akcje żeglugi hamburskiej 100 70; Warszawa krótka (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 7 listopada. Austrj. banknoty 85 50, spirytus 42 40.

— **Frankfurt** 7 listopada. Austr. kred. 211·80; Kolej państw. 151 75; Laura —·—; Disconto 187 40; Alpiny —·—.

— **Paryż** 7 listopada. 3 % renta 99 85; mąka 30 35.

Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.